

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## Uzyskaliśmy nowe gminy na Śląsku oraz tereny w Tatrach i Pieninach

Obszar turystyczny polskich Tatr powiększa się w dwójnasób. Szosa wzdłuż Dunajca przyłączona do Polski

PRAGA, (Pat). W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu dzisiejszym między czeskosłowackim ministrem spr. zagr. dr Chvalkovským i postem R.-P. w Pradze min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką. Jak wiadomo linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 października r.b. nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją, której szczegóły mogą jeszcze ulec pewnym lokalnym modyfikacjom w wyniku porozumienia mieszanych komisji delimitacyjnych w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrywając się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czeskiej następnie wzdłuż jezior w rejonie Hermanice w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wojkowiec w kierunku Orłowej — przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wojkowicami. Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucejny i morawki, przechodząc przez szczyt Wielki Połom, skąd skręcając ponownie na wschód obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardon (t. zw. węzeł Czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyną do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Czadca właściwa pozostaje po stronie słowackiej. 5 1/2 km. na południe od Zwardonia na szczyt Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy.

Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną, przechodząc od Rysów po przez przełęcz Polski grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się znowu w rejonie Wielkiej Bryji z linią dotychczasową. Pozostałe zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotyczące m. in. rejonu Pienin w okolicy miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca wzdłuż Dunajca, zbudowana swego czasu przez b. Galicyjski Fundusz Krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in., tzw. Łopatę Małą, Enklawę Słowacką, wcinającą się dotychczas w głąb terytorium polskiego.

wa granica obejmie teren Jaworzyny, który swego czasu stanowił przedmiot sporu między Polską a Czechosłowacją i gdzie znajduje się część Tatr w sokich i bielskich. Jest on ważnym uzupełnieniem gospodarczym w zakresie pastwisk i hal dla szeregu wsi polskiego Spisza. Dalsze wyrównanie granicze na rzecz Polski dotyczy odcinka

ka Pienin, gdzie szosa, idąca dżdżuch Dunajca przypadnie Polsce, ponadto granica na Popradzie zostanie zmieniła zaufanie i przyjaźń mniejszych narodów i zapewnić sobie konstruktywną z nimi współpracę. Takie stanowisko odpowiada głębokiej pojmowanemu interesowi państwa i jego racji stanu.

### Co uzyskaliśmy

WARSZAWA, (tel. wł.). Rektyfikacje granicy polsko - czeskosłowackiej scharakteryzować można w sposób następujący:

Zacznijmy od przebiegu granicy na Śląsku Zaolzańskim. Poczynając od północy, granica obejmuje część gminy Hermanice, obejmując obszar jezior. Dalej granica biegnie przez miejscowość Michałkowice, obejmując część gminy Michałkowice i Szonów z dwoma szczytami węglowymi oraz bocznice kolejową, biegnącą od wsi Szumbarck do szczytu „Postęp”. Dalej linia graniczna obejmuje część Bledowic Górnych, Średnich oraz gminę Żermanice, wzamian za co oddajemy część gminy Szebiszowice oraz skrawek gminy Domasłowice, zamieszkały w znacznej mierze przez Czechów.

Dalej uzyskujemy część gminy Wołkowice oraz Ligota Górna aż po rzekę Morawkę, która w swoim górnym biegu stanowić będzie granicę naturalną polsko - czeską. Obszary te gminy Ligota oraz Morawka przedstawiają tereny o dużym znaczeniu turystycznym.

Granica polsko - czeska przechodzi tutaj przez szczyt Mały Połom wysokości ponad tysiąc metrów.

Dalej, jeżeli chodzi o Czadeckie, rektyfikacja granicy obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardon (t. zw. węzeł czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyną do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Sama Czadca pozostaje po stronie słowackiej 5 1/2 km. na południe Zwardonia na szczyt Stara Kikula nowa linia

nia powraca ponownie do starej granicy. Obszar który tutaj uzyskujemy obejmuje trzy gminy z ludnością polską. Poza tym posiada on wielkie znaczenie ze względu na połączenie południowej części województwa krakowskiego z południową częścią Śląska Cieszyńskiego.

Dalsza rektyfikacja granicy dotyczy obszaru Wysokich Tatr, tzw. Jaworzynę. Nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną. Granica dotychczasowa szła od zachodu na wschód główny grzebień Tatr, jedynie do szczytu Rysy. W tym miejscu schodziła ona z głównego grzbietu, pozostawiając po stronie słowackiej obszar tzw. Jaworzyny. Obok Morskiego Oka, Jaworzyna stanowi jeden z najpiękniejszych obszarów turystycznych po stronie północnej głównego grzbietu tatrzańskiego, na który składa się kompleks wybitnie malowniczych dolin i ścian. Nowa linia graniczna przechodzić będzie od Rysów, poprzez Wysoka, Gankę, Polski Grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z dotychczasową linią graniczną. Obszar własnych terenów turystycznych i wypoczynkowych tatrzańskich powiększony zostaje niemal w dwójnasób. W przywróconym do Polski terenie znajdują się dwie rozległe i piękne doliny wysokogórskie, Dolina Białej Wody i Dolina Jaworowa. Teren ten był celem bardzo ożywionego ruchu turystycznego ze strony polskiej. Niezależnie od wartości turystycznej obszar ten reprezentuje również dla ludności góralskiej, zamieszkałej po danej stronie polskiej, duże znaczenie gospodarcze, gdyż szereg wsi polskich wypasł swe trzody na pastwiskach i halach, położonych po stronie słowackiej. Obecnie tej anomalii został położony kres.

Idąc dalej na wschód zanotować należy kilka drobniejszych co do rozmiarów zmian granic, dotyczących m. in. rejonu miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca po drugiej stronie Dunajca, zbudowana swego czasu przez byłego Galicyjskiego Funduszu Krajowego oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie tzw. Łopatę Małą.

## Głazego rząd polski odstąpił od plebiscytu

WARSZTWA, (Tel. wł.). Wymiana not pomiędzy postem R. P. w Pradze a ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji w dniu 1 bm. ustala ostatecznie nową linię graniczną między Polską a Czechosłowacją. W stosunku do granicy przyjętej miesiąc temu na Śląsku Cieszyńskim i oddajemy Polsce dwa powiaty, frysztacki i cieszyński, nastąpiło wyrównanie granicy, POWIĘKSZAJĄCE W SWYM CAŁOKSZTAŁCIE TEN OBSZAR O NIEKTÓRE CZĘŚCI GMIN POWIATU FRYDECKIEGO, ŚCIŚLE ZWIĄZANE Z TAMTYMI DWOMA POWIATAMI.

Tego rodzaju załatwienie sprawy, oparte na wzajemnym porozumieniu stwarza nadzieje co do lepszego ukladania się stosunków polsko-czeskich w przyszłości. To też mając przed świadcząc, że przyszłość pomiędzy obu państwami jest ważniejszą niż doraźne korzyści i uważając, że istotniejszą rzeczą jest rozwiązanie liczące się z obustronnymi interesami niż szukanie jednostronnych beneficjów, rząd polski uwzględnił jak najszerzej życzenia rządu czeskosłowackiego w tej sprawie.

W KONSEKWENCJI RZĄD POLSKI ODSTĄPIŁ OD PLEBISCYTU, KTÓRY BY WNIÓSŁ NIEWĄTPLIWIE NOWE NIEPOTRZEBNE ZADRAŻNIENIA I SPRAWĘ REKTYFIKACJI GRANICY ZAŁATWIŁ W DRODZE OBOPÓLNEGO POROZUMIENIA.

Co do postulatów polskich w odniesieniu do granicy ze Słowacją, rząd polski poszedł po linii takiego ich uregulowania, aby licząc się z narodowymi aspiracjami młodego państwa słowackiego i TRAKTUJĄC Z CAŁĄ WAGĄ PRZYJAŹN POLSKO-SŁOWACKĄ, w niczym nie zamącając przyszości pozytywnie układających się stosunków. W państwie słowackim Polska pragnie widzieć dobrego sąsiada i wiarę swą opiera na fakcie, że chodzi o naród o tej samej zachodniej cywilizacji, podobnie jak i polski góraczo przywiązany do katolicyzmu, moralnie zdrowy i pełen widoków rozwojowych. Granicząc z Polską na długim odcinku Karpat, Słowacy są tym sąsiadem, którego lojalności możemy być pewni i w stosunku do którego pojęcie wspólnej granicy łączy a nie

dzieli. Ten stan rzeczy stwarza ponad to właściwe podłoże dla głębokiego i istotnego rozwoju stosunków kulturalnych między obu narodami.

Przyjazne od szeregu lat stosunki polsko-słowackie przeszły w ostatnich miesiącach pozytywnie swoją próbę, co wyraziło się w obustronnych szczytach przejawach, odpowiadających żywo tendencjom wzajemnym obu społeczeństw. Tak kształtujący się stosunek obu narodów i jego widoki rozwojowe na przyszłość brał rząd polski pod uwagę jako ważki element przy regulowaniu polskich aspiracji terytorialnych w odniesieniu do Słowacji, ZWŁASZCZA, ŻE WOBEC NIEWIELKIEJ POWIERZCHNI, PAŃSTWO TO SIŁĄ RZECZY ODCZUŁO BY BOLEŚNIE KAŻDĄ STRATĘ TERYTORIALNĄ.

Nowe wyrównanie terytorialne uzyskane w toku ostatnich pertraktacji włącza do Polski obszar, na którym w ten sposób, by znana „Łopata”, tamująca rozwój Żegiestowa, zo-

stała objęta nową granicą. Wreszcie uwzględniono na rzecz Polski wypadki, gdzie polskie linie kolejowe znajdują się w pewnych odcinkach na terytorium słowackim.

Ostateczne uregulowanie stosunku granicznego polsko-słowackiego, powiększające Polskę O NIEWIELKIE WPRAWDZIE, LECZ Z RÓŻNYCH WZGLĘDÓW WAŻNE OBSZARY, jest jednocześnie wyrazem rozważnego i przewidującego umiaru ze strony polityki polskiej, która, wierna swym tradycjom, przez stosowanie właśnie tego umiaru w stosunkach międzynarodowych potrafiła wzbudzić do siebie przychylność i sympatię innych narodów. W tym celu rząd polski przyjął do przemyślenia i w ten sposób przypadają Polsce gminy ŚWIERCZYNOWIEC, CZARNE I SKALITE, ZAMIESZKAŁE PRZEZ LUDNOŚĆ RDZENNIE POLSKĄ. OBSZAR TEN STANOWI GEOGRAFICZNĄ, KOMUNIKACYJNĄ I GOSPODARCZĄ CAŁOŚĆ ze Śląskiem Cieszyńskim. Na odcinku tatrzańskim no-

## Rekonstrukcja rządu francuskiego

PARYŻ, (Pat). Debaty gabinetowe nad sprawą dekretów finansowych, gospodarczych i społecznych, które miały przyczynić się do naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Francji doprowadziły do rekonstrukcji gabinetu. Program min. Marchandea spotkał się z jak najdalej idącymi sprzeciwami większości ministrów, tak, że minister finansów ostatecznie zrezygnował ze swego stanowiska.

Ażby rezygnacja ta nie pociągnęła za sobą dalszych komplikacji politycznych prem. Daladier rozwiązał ją w ten sposób, że przeprowadził tylko przesunięcie w łonie gabinetu Marchandea objął tę sprawiedliwość, oddając tę min. finansów dotychczasowemu min. sprawiedliwości Reynaud, który już piastował raz tę tękę przed 8 laty.

Zmiana ta wywołała dość duże wrażenie w kręgach politycznych. Aż kolwiek bowiem liczone się z ewentualnością pewnej rekonstrukcji gabinetu nie spodziewano się jednak, że przyjdzie ona tak szybko i nastąpi na skutek tak daleko idącej rozbieżności zdań w łonie gabinetu.

Min. Reynaud, który uchodził za czołowego spraw finansowych obciążony jednym z najwybitniejszych znaw-

był do pewnego stopnia opinią zwolennika dewaluacji, jaką posiadał z dawnych czasów, kiedy to przed dwoma laty występował otwarcie na rzecz obniżenia parytetu.

Pierwszym też wystąpieniem nowego ministra finansów Reynaud był o udzielenie przedstawicielom prasy oświadczenia, które ma zapobiec pojawieniu się ewentualnych pogłosek o dewaluacji.

## Orzeczenie arbitrów zapadnie dziś

WIEDEŃ, (Pat.) Dzisiejsza konferencja toczyć się będzie w byłym cesarskim pałacu Belvedere.

Minister Ribbentrop przybył tu o g. 18.30 do Wiednia z Monachium. Wczoraj

rano opuścił on Obersalzberg, gdzie konferował z kanclerzem Hitlerem.

Przybył tu również premier Goering. Koła urzędowe oświadcza, że rzyjajd marsz. Goeringa ma charakter całkiem prywatny.

Konferencja rozpocznie się ma około g. 10 rano. Ze strony niemieckiej liczą się z możliwością, że orzeczenie arbitrów może zapadć już dzisiaj wieczorem.

# Marian Zdziechowski

## rycerz etyki i honoru

(Przemówienie wygłoszone na pogrzebie znakomitego uczonego)

W dniu dzisiejszym myśli i uczucia nasze zwracają się ku Tym, co odeszli, a co tak niedawno byli wśród nas.

To też gdy zapłonę dziś wzniesione milującą dłońmi światło zaduszne na wieżym grobie Mariana Zdziechowskiego pragniemy dać raz jeszcze głęboką syntezę tej niezwykłej postaci, zawarłą w słowach Jego ulubionego ucznia Prof. Wacława Lednickiego, którymi żegnał on swego Mistrza na dziedzińcu Skerki, dotąd nie drukowanymi w prasie wileńskiej.

Red.

„I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówię wam, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”.

„Uczynki ich” do nas także „idą” i wśród nas pozostają. Wierzyć pragnę, że tak jest wbrew poecie, który rzekł: „Rychle zapomnienie oto drugi całun umarłych”. Wierzyć pragnę, że „uczynki” Zmarłego, którego dziś chowamy żyć pośród nas nie przestaną, pośród tych nielicznych przynajmniej, co odczuwają prawdę słów filozofa: „żywnym rządzą umarli”. Przeciwnie tym rządzą, dobrowolnie przyjętym i uznanym, któż protestować zechce i może?

Odszedł człowiek niepospolity, niezwykajny, rzadki — w naszych stosunkach bodaj jedyny. Odszedł człowiek głęboko religijny, głęboko religijny katolik. Religijność Zdziechowskiego wyjątkowa — u nas zwłaszcza. Religia była najistotniejszą treścią jego duszy i treść ta obowiązywała. Religia nie tylko zapewniała Zdziechowskiemu swoją pomoc wiekuiastą, dzięki której mógł on znosić zagadkę istnienia, była ona żywiołem kształtującym całe jego życie i żywiołem — w jego rozumieniu — nadającym sens narodowemu bytowi. Formalizm wyznaniowego, bezsilnego wobec konfliktów etycznych Zdziechowski nie znał. Więcej: odwracał się od niego. Bo nie był to umysł spekulatywny — i w tem tkwiła jego siła jako człowieka: „kategoryczny imperatyw” moralny rozbił u niego wszelkie sklepienia i kopuły syntezy spekulatywnej, jak kamień puszony w kryształ.

Apokaliptyczne usposobienie, nastroje oschatologiczne, rządzące jego duszą, uczyniły go niezmiernie wrażliwym i czułym na wszystko, co było znakiem zbliżającego się końca, co było złowieszcym zwiastunem nadciągającej katastrofy. W klimacie Apokalipsy i eschatologii żył i rozwijał się wrodzony jego pesymizm. Bo pesymista człowiek się nie staje, lecz rodzi. Z pesymizmem w sercu i w duszy przyszedł na świat Zdziechowski. Ale pesymizm jego nie kazał mu rąk opuścić lub w rozpacz je zalać. Pesymizm Zdziechowskiego był pesymizmem twórczym, aktywnym. Nie miał on nic ani z negacji, ani z sceptycyzmu, ani z nihilizmu. Był to pesymizm czynny. Śmiało stawiał na wprost niebezpieczeństwa i szedł do walki z gotowością nieustraszoną. Wrażliwość zaś jego wyjątkowa i głęboka przenikliwość czyniły, że widział on i czuł niebezpieczeństwo i jego groźbę poza fasadą pomyślności. Stąd nieraz, a nawet przeważnie, uznawał on za złe to właśnie, co większości wydawało się być dobrem. Nigdy nie dał się oszukać sukcesem chwilowym, zewnętrznym, bo on widział dalej, bo on czuł lepiej, bo ucho miał czujniejsze, niż ta właśnie większość. Dla niego vox populi rzadko kiedy była głosem Boga. I Bóg mówił do niego inaczej, niż mówił do wszystkich: nie potrzebował trąb archańskich. Zdziechowski słyszał szept boski uszami serca i duszy.

Ta jego zdolność, te właściwości jego osobowości charakteryzujące zrobiały, że stał się Zdziechowski odradz, od samego początku swej pracy idealnym reprezentantem duchowej elity narodu. Współ z innymi tworzył tę poza i ponad klasową część społeczeństwa. I tu wypada zaznaczyć cechę następną tej osobowości: niezależność myśli i odwaga przekonania. W tym właśnie sensie był on idealnym reprezentantem elity. Bo do niej należał ci tylko, co wiedzą, że na czyn człowieka może się nie zdecydować wcale lub nawet postąpić inaczej,

niż mu każe jego sumienie, nie może jednak myśleć inaczej, niż mu każe sama jego zdolność do myślenia. I w tym się realizuje niedostępna swoboda elity, w tym tkwi jej przywilej, szczególnie jako tej, która przede wszystkim myśli niezależną reprezentuje i niczem innemu bezpośrednio nie służy.

Należąc do niej jednak mogą prawdziwie ci tylko, co biologicznie, z tradycji intelektualnej, zdobytej i tworzony, z wychowania, immanentnie są pacyficzni. Wiedzą oni, że rozum jest nie tylko niezależnością lecz i więzieniem, także wiedzą, że to więzienie wiotkim namiotem jest tylko, świadomi są atoli i tego również, że z tego namiotu, jeden cel mając jedynie na względzie, wyjść wolno i wypada: dobro. I taki był właśnie Zdziechowski. Urodzony moralista, głęboko wierzący w fakt immanencji moralizmu w istocie ludzkiej.

Był on rasowym rycerzem etyki i honoru, przy czy mroził w sprawach publicznych i prywatnych tę cudną „religię” — religię honoru — ową „wstydlivość męską”, jak powiedział poeta — w pierwszym rzędzie jako nigdzie nie pisany katechizm postępowania, wyłączający czyny honorowi uwłaczające. Nietyle obrona zagrożonego od zewnątrz honoru absorbowała go, ile troska o to, aby nikt swego honoru sam nie naruszał przez gesty lub akty nierycerskie, nie wspaniałomyślne. Ks. Józef Poniatowski — oto bohater umiłowany, w jego wyobraźni wypieszczonej, „Bóg powierzył mi honor Polaków i Bogu jednemu go oddam” — oto słowa, które głęboko w sercu przechowywał Zdziechowski i które przechowywał z nas, komu pewna ciągłość, pewna tradycja typu historycznego Polaka jest droga bezmiernie.

Był to profesor gentleman. Ale był to także Europejczyk. Olbrzymi zakres jego zainteresowań naukowych i duchowych świadczy o tym. 50 lat żył on na obcowanie z tym, co w literaturze europejskiej było najpiękniejszego i najwznioślejszego — bo cechowała go szczególnie szerokość poglądów i osobliwa wzniosłość duchowa. Rzymianin rzekłby: animi magnitudo. Grek: megalopsychia.

I razem z tym szła w parze delikatność jakaś niezwykła, subtelność sumienia wyjątkowa, czystość prawie dziecięca. Człowiek ten oddychał prawie powietrzem czystym — jak dziecko ka modlitwa, aby użyć tu porówna-

nia ulubionego poety Zmarłego. Wyrozumiałość i wielkoduszność skojarzone z nieustępliwością niewzruszoną, integralną kategorycznych wymogów moralnych i z energią walki ze złem. Ale walkę swoją prowadził Zdziechowski, wierny będąc propagowanej przez Tołstoję zasadzie ewangelicznej: „Nie sprzeciwiaj się złu przez zło”.

I nie było w nim nic z ekskluzywizmu lub egoizmu narodowego. Nie było też nic prowincjonalnego. W Krakowie i w Wilnie życie swoje spędził, żył jednak w Citta Divina: w uniwersalizmie.

Miał swoje predykcje, miał też jednak i swoje idiosynkrazje. Pióro jego spłonęło się ogniem i blaskiem szczególnym — pisarz i publicysta był to wielki — za każdym razem, gdy dotykało ono migotliwej powierzchni rosyjskiej spekulacji intelektualnej. Ale quod petiit, spernit; repetit quod nuper omisit.

Przez większą połowę swego życia poddawał się pokusie Rosji i zarazem bronił się przed nią. Gdy zaś została przez bolszewizm opanowana, odwrócił się od Rosji z przerażeniem i wstrętem.

Nie była to jednak ostatnia postawa Zdziechowskiego w stosunku do niej. Zpoza ohydnych dlań bolszewizmu z uczuciem wiernej i szczerzej sympatii dostrzegł on miłe sercu swe mu oblicza dawnych „przyjaciół Moskali”. Pisał o nich często, a zawsze z szacunkiem.

Był to kresowiec, czyli osobistość i typ szczególnego historycznego szlaku. Umysłowość i charakter Polaka w kresowej szlacheckiej tradycji wypielegnowana, w której połączyły się żywioły mesjanizmu narodowego i kulturalnego imperializmu, przewodniczenia i umiejętności współżycia.

To wszystko wniósł Zdziechowski do Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym przez ćwierć wieku wykładał ścigając na tę najstarszą Akademię polską, blaski własnej swojej chwały. Bo Zdziechowski był jednym z najświetniejszych profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej i na jego prelekcje przychodziły szereg pokoleń nie tylko młodzieży, lecz całego społeczeństwa krakowskiego, aby się wtajemniczyć w najbardziej istotną i najbardziej intymną treść humanistycznej kultury europejskiej.

Ze szczerym żalem oddał go Wilnu Kraków, oddał go jednak w zro-



WIDOK NA KANTON.

## Przed Sercem Marszałka

### Hołd wojska i społeczeństwa na Rosję

Wczoraj w godzinach wieczornych wojsko i społeczeństwo m. Wilna złożyło hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosję i uczciło pamięć poległych w obronie Wilna żołnierzy.

Cmentarz Rosja był bogato iluminowany reflektorami. Począły sztandarowe związków kombatanckich i organizacyj społecznych ustawiły się półkołem przy grobowcu. Przedstawiciele władz państwowych i wojskowych weszły na cmentarz, zajmując miejsca przy wejściu. Kompania honorowa oraz przedstawiciele organizacji kombatanckich i społecznych ustawiły się w dwuszeregu wzdłuż ulicy. Za nimi, jak również otaczające wzgórza, wypełniły tłumy mieszkańców Wilna.

zumeniu jego tęsknoty kresowej i w poczuciu szczególniejszego pobratymstwa dwóch naszych uzeln.

Dziś w głębokiej żałobie składam imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej ostatni hołd jej znakomitemu doktorowi.

Dr Wacław Lednicki.

Wczorajsze uroczystości żałobne na Rosję rozpoczęły się odprawieniem przez ks. kapłana Tyczkowskiego egzekwii, w czasie których chór kościoła garnizonowego odśpiewał pieśni żałobne.

Po odprawieniu modłów, przy dźwiękach werbli, nastąpiło składanie wieńców i wiązanek kwiatów. Wieniec od wojska złożył inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, od Ziemi Wileńskiej wojewoda Bociański, od m. Wilna prezydent dr Maleszewski. Następnie wieńce złożono od uniwersytetu i federacji PZO. Po złożeniu ostatniego wieńca orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

Z cmentarza Rosja ruszyła na cmentarz Obrońców Wilna procesja.

Na cmentarzu Obrońców Wilna złożono ostatni hołd poległym bohaterom. Po odprawieniu egzekwii złożono u stóp pomnika poległych Obrońców Wilna liczne wieńce.

W uroczystościach żałobnych wzięły udział wlewołyściane rzesze przybyłych uczestników wycieczek z kilku województw do Wilna na „Zaduszki Wileńskie”.

Również na cmentarzu Wojskowym na Antokołu groby żołnierzy przybrane zostały zielenią i bogato iluminowane.

Wczoraj w wigilię Dnia Zaduszkiego, garnizon wileński uczcił pamięć poległych i zmarłych żołnierzy.

## Mussolini 4 b. m. wygłosi przemówienie

RYM. [Pat.] Mussolini wygłosi w dn. 4 b. m. z okazji 20-jej rocznicy zwycięstwa wielkie przemówienie do 90 tysięcy b. kombatanów, pochodzących z wszystkich prowincji Włoch. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Mussolini w przemówieniach swych poczyni ważne deklaracje.

## OGŁOSZENIA

ŚWIĄTECZNE DO

„KURJERA WILEŃSKIEGO”

na warunkach specjalnie dogodnych

przyjmuje

**Biuro Ogłoszeń**

**Stefana Grabowskiego**

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

— Kosztorysy na żądanie —

## Uwaga, poborowi!

WARSZAWA (Pat.) Chcąc umożliwić wszystkim ulegającym wcieleniu wzięciu udziału w głosowaniu do Sejmu, pan minister spraw wojskowych przesunął termin wcielenia z dnia 7 listopada na 8 listopada rb.

Poborowi, posiadający karty powołania z terminem stawiennictwa 7 listopada, mogą stawić się w wyznaczonych formach w dniu 8 listopada rb.

Władze kolejowe będą honorowały w tym dniu karty powołania, wystawione z ważnością do 7.11 rb.

## Przed wszystkim dzieci wsi

### Zjazd w sprawie pomocy dzieciom i młodzieży

Wczoraj odbył się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie 1-szy zjazd delegatów powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży z terenu całej Wileńszczyzny.

W zjeździe tym wzięli udział p. minister Opieki Społecznej M. Kościalkowski, wojewoda wileński Bociański, J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Jalbryzkowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej E. Nakoniecznikow-Klukowski, prezydent m. Wilna Maleszewski oraz liczni delegaci powiatowych komitetów, przedstawiciele organizacji społecznych itd.

Zjazd poprzedziła uroczysta msza św. w Bazylice Wileńskiej, celebrowana przez ks. metropolitę Jalbryzkowskiego, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie, podkreślając wielkie znaczenie moralnej i materialnej opieki nad dzieckiem. Praca nad dzieckiem — powiedział m. in. ks. metropolita — jest nie tylko nakazem chrześcijańskiego miłosierdzia, ale wynika również z obywatelskiej troski o zdrowie moralne i fizyczne przyszłych pokoleń, o siłę Państwa i jego potęgę, bo „szczęśliwe dziecko — to silna Polska”.

Na wstępie obrad wygłosił przemówienie p. min. M. Kościalkowski.

„Dążeniem moim jest — powiedział m. in. min. Kościalkowski — aby akcja opieki nad dzieckiem i młodzieżą odpowiadała trzem kardynalnym zasadom: Powszechności, Celowości i Ciągłości. Zasady powszechności nie potrzebują szerzej uzasadniać, gdyż jest ona zrozumiała dla każdego. Przejdę więc do omówienia dwóch pozosta-

łych. Jeżdząc po kraj w wizytując szereg placówek opiekuńczych miałem niejednokrotnie możność stwierdzić, jak szkodliwym zjawiskiem jest dorywczość, fragmentaryczność opieki nad dzieckiem, jak fatalne daje ona wyniki. Np. niejednokrotnie spotykałem dzieci gruźlicze klerowane na miesiąc lub dwa do pięknego sanatorium, dzieci zabiedzzone i zahukane klerowane na krótki okres do internatu, czy kolonii, które następnie wracali do tym okresie dobroczynnej, lecz krótkiej opieki do poprzednich warunków nędzy i choroby, by stracić w krótkim czasie wszystko, co w dziedzinie fizycznej i moralnej, zyskali pod opieką instytucji opiekuńczych. Jeżeli środki są tak małe w stosunku do potrzeb, to tym oszczędniej gospodarować musimy, tym mniej marnotrawić wysiłków. Dlatego też wysunąłem zasadę ciągłości, by powiązać poszczególne odcinki i etapy stałą troską o dziecko, by dziecko to nigdy nie znalazło z oczu swych opiekunów i nie ginęło w tłumie”.

Wygłoszono szereg sprawozdań, dotyczących różnych odcinków i form opieki nad dzieckiem i młodzieżą na terenie województwa wileńskiego. Ze sprawozdań tych wynika, że akcja ta poczyniła w ciągu ostatnich paru lat znaczne postępy. W r. 1937/38 dożywianie objęło 26 tysięcy dzieci,

co oznacza prawie trzykrotny wzrost liczby dożywianych w ciągu ostatnich 3 lat. Warto zaznaczyć, że gdy przed kilku laty dożywianie koncentrowało się głównie w większych miastach, a przede wszystkim w Wilnie, to obecnie około 2/3 liczby dożywianych — to dzieci wiejskie. Na uwagę również zasługuje wzrost liczby

dzieci na koloniach i półkoloniach letnich. W ubiegłym

sezonie letnim było ich 14.130, czyli o przeszło 5 tysięcy więcej, niż w r. 1935. Dzieci wiejskich, których przed kilku laty wcale na Wileńszczyźnie nie było — mamy obecnie w całym województwie 101. Poza tym w ramach ogólnopolskiej akcji specjalnie intensywnie rozwijana była na Wileńszczyźnie pomoc dla dzieci, zwłaszcza wiejskich, w formie rozdawnictwa tranu, mydła, odzieży, a przede wszystkim obuwia. Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało ostatnio 2.600 par obuwia, które częściowo już rozdano. Jednocześnie rozwija się opieka sanitarno-lekarska nad dziećmi, co wiąże się z rozbudową placówek służby zdrowia. Przy okazji warto dodać, że liczba ośrodków zdrowia na terenie Wileńszczyzny wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat z 25 do 40, a obecnie są w budowie ośrodki w Postawach, Podbrzeziu, Motodocznie, Krzywczach i Głębokiem, gdzie budowę tę już ukończono. Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem, które pracują głównie dla wsi, jest obecnie 30, t. j. dwa razy więcej, niż w r. 1935. Obok tego uruchomiono stałe punkty dojazdowe lekarskie, które bardzo ułatwiają ludności wiejskiej otrzymanie pomocy lekarskiej. Dzięki tym punktom, których jest 45, szczególnie wzmocniona została akcja zwalczania jaglicy wśród dzieci.

Program pracy komitetów na najbliższą przyszłość przewiduje dalsze rozszerzenie i pogłębienie wszystkich tych form pomocy dzieciom i młodzieży w ramach ogólnopolskiego planu, który omówił w swym przemówieniu na zjeździe p. min. M. Kościalkowski.

# KRONIKA

**Listopad 2**  
Dziś: Dzień Zad. Jerzego  
Jutro: Huberta B. M.  
Wschód słońca — g. 6 m. 24  
Zachód słońca — g. 3 m. 42  
**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY**  
w dniu 2 listopada r.b.:

Po przejściowych rozporządzeniach nocą i rankiem w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, postępujących od zachodu ku wschodowi kraju. Umiarkowane, a w dzielnicach północnych dość silne wiatry z kierunków południowych ze stopniową zmianą na zachodzie. Temperatura bez większych zmian.

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcz (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rołkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

## Hotel EUROPEJSKI

W WILNIE  
Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach, Winda osobowa

## MIEJSKA.

— Protokoły za handel w czasie świąt. Wczoraj policja spisała kilkanaście protokołów za uprawianie handlu w dzień świąteczny.

## RÓŻNE

— Wieczorowe Kursy Doszkalające dla dorosłych przy Akademickim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie rozpoczynają się dnia 3-go listopada r.b. o godzinie 18-ej w lokalu przy ul. Żeligowskiego 1 m. 20.

## HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE  
Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

## LIOZKA

— „Bławał Poznański” A. Miśkiewicz Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór sów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 2 listopada — z powodu Święta Zaduszek — teatr nieczynny.

— Jutro, w czwartek, dnia 3 listopada o godz. 20 wiele interesująca sztuka angielskiej autorki Keith Winter p. t. „MARI-ELLA” w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biorą: Aleksandrowicz (Mariella), Łęcka, Szczepańska, Blichewicz, Łodziński, Surzyński.

Ceny popularne.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś z powodu Dnia Zadusznego — widowiska zawieszono.

— „Krakowiaczy i Górale” Jutro ukaże się barwna opera narodowa z muzyką K. Karpińskiego „Krakowiaczy i Górale” w inscenizacji dra Z. Nowakowskiego i reżyserii K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— „Zakochana królowa”. W piątek grana będzie ostatnia nowość scen zagranicznych słynna operetka Bredzky’ego „Zakochana królowa”.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. Zespół artystyczny przygotowuje najnowszy utwór operetkowy „Adrienne” w/g Scriba’a z muzyką Waltera Goetza w polskiej wersji Jerzego Waldena. Reżyseria W. Rychlera.

— Dziś tegna Wilno słynny zespół węgierskich Cyganek. Po wczorajszym wielkim sukcesie słynny zespół węgierskich Cyganek dziś daje ostatni pożegnalny występ w Sali b. Konserwatorium. Dziś urozmaicony przepiękny program najczarowniejszych melodii cygańskich, cudownej muzyki cygańskiej i rapodnie węgierskie oraz efektowne tańce. Bilety w kasie sali od godz. 11 rano bez przerwy.

# Burzenie domów na Zawalnej projektuje biuro urbanistyczne

Biuro urbanistyczne Zarządu Miejskiego opracowało szczegółowy plan regulacyjny ulicy Zawalnej. Zgodnie z tym planem odcinek ulicy pomiędzy M. Pohulanką a Portową zostanie porzerzony, wskutek czego kilka domów będzie zniszczonych. Lokatorzy tych domów zostali już zawiadomieni o tym, że mają zwolnić mieszkania.

# Walnę z przejazdami śmierci podjęły władze kolejowe

Ostatnie tygodnie przyniosły b. duży wzrost nieszczęśliwych wypadków na niestrzeżonych przejazdach kolejowych. W związku z tym, jak się dowiadujemy, Dyrekcja Kolejowa w Wilnie przedsięwzięła akcję, mającą na celu zwiększenie bezpieczeństwa na wszystkich przejazdach albo przy pomocy zaopatrzenia je w szlabany ochronne, albo przez ustalenie stałych dyżurów. Nareszcie! Względy oszczędności, które nie pozwalały dotychczas zabezpieczyć niestrzeżonych przejazdów kolejowych, były bardzo kosztowne dla społeczeństwa. Zginęło na nich wiele istnień ludzkich i zwierząt.

## Kurjer Sportowy

### Polonia—Cracovia 2:0

Epilogiem tegorocznego sezonu ligowego był powtórny mecz Cracovia — Polonia, rozegrany we wtorek w Krakowie. Zawody zakończyły się zastanowieniem Polonii 2:0 (1:0), co stanowi nie małą sensację.

### AZS. Wilno zdobył mistrzostwo na akademickim turnieju w siatkówce

We wtorek zakończone zostały w Lublinie 3-dniowe zawody akademickie o mistrzostwo Polski w siatkówce. Zawody zorganizowane były przez Lubelski AZS w ramach „Tygodnia Akademika”.

W siatkówce I miejsce, tytuł mistrzowski oraz puchar wojewody lubelskiego zdobył AZS WILNO. Dalsze miejsca zajęli: 2) AZS Warszawa, 3) Lublin, 4) Lwów, 5) Kraków.

W koszykówce tytuł akademickiego mistrza Polski oraz puchar rektora Uniwersytetu Lubelskiego, ks. dr Szymańskiego, zdobył AZS Lublin przed AZS-ami: Wilno, Warszawa, Lwów, Poznań i Kraków.

# Upadek człowieka

Skończone i basta! W moim sercu nie nie zostało z miłosierdzia dla ludzi.

Jeszcze wczoraj do godziny szóstej wieczorem współczułem i cenilem ludzi, a teraz już nie potrafię, czytelnicy moi. Ludzka niewdzięczność osiągnęła szczyt.

Wczoraj, posłuchajcie, moją litość nad bliźnim gorzko odcierpiałem i, być może, nawet w najbliższej przyszłości stanę przed sądem.

Więc basta! Stwardniało moje serce. Bliźni mogą więcej na mnie nie liczyć.

Idę wczoraj ulicą i widzę — słotzone społeczeństwo stoi przed wrotami, a ktoś rozpaczliwie sęka. I rękami trzepocze. A w ogóle widzę — zająście. Podchodzę bliżej. Zapytuję o przyczynę rumoru.

— A ot, odpowiadają, nogę złamał pewien obywatel. Teraz nie może iść.

— Istotnie, mówię, ze złamaną nogą trudno iść...

Rozepchnąłem publiczność i podchodzę do miejsca wypadku. I widzę: — rzeczywiście, jakiś człowieczyna na chodniku leży. Twarz ma przeraźliwie błądą i nogę, w nogawicy spodni, złamaną. Leży, ten bliźni serdeczny, wsparłszy głowę o narożnik, i bełkoce:

— Bu, hu... przepraszam, obywatelu, ślisko było. Szedłem i, oczywiście, upadłem. Noga, wiadomo, rzecz nietrwała.

Serce mam gorące, litości dla ludzi wiele i w ogóle, nie mogę patrzeć na nieszczęście człowieka na ulicy.

— Bracia, mówię, a może on członkiem związku? Zresztą, tak czy inaczej, trzeba coś przedsięwziąć...

I, oczywiście, biegnę do budki telefonicznej. Wzywam pogotowie ratunkowe. Mówię: nogę człowiek złamał, pośpieszcie pod tym adresem!

Przyjeżdża karetka. Wylazą czterej lekarze w białych kitlach. Rozpędzają gapiów i układają nieszczęśliwego na noszach.

Tymczasem, widzę, że człowieczy na kategorię protestuje przeciwko kładzeniu go na nosze. Odpycha wszystkich czterech lekarzy swoją ostatnią zdrową nogą i nie dopuszcza ich do siebie.

— Idźcież wy, mówi, wszyscy czterej lekarze do diabła! Co wam po mnie! Może ja, mówi, do domu bardzo się śpieszę?!

I sam, rozumiecie, omal nie płaczę.

— Co za zaćmienie, myślę, umysłu u tego człowieka?

I naraz powstało jakieś szczególne zamieszanie. I naraz słyszę, — na mnie wołają!

— To, mówią, dziadziu, ty zwałeś karetkę pogotowia?

— Ja, mówię.

No, więc, mówią, będziesz musiał ponieść karę i to w myśl najsurowszych orzeczeń rewolucyjnych. Za nie potrzebne alarmowanie pogotowia. Obywatel bowiem sztuczną nogę złamał.

Zapisał moje nazwisko i odjechał.

Po tym wypadku za nic w życiu na żadne lepsze odruch swemu szlachetnemu sercu nie pozwolę. Niech na moich oczach zabijają człowieka — nie uwierzę w to. Dlatego, że, być może, zabijają dla zdjęć filmowych.

A w ogóle nicemu nie wierzę — czasy teraz takie niepewne.

(Z Zoszczenki przeł. jwm.)



# Pożar w elektrowni prywatnej w Wilnie

## Cała dzielnica pozostała bez światła

W Wilnie istnieją trzy elektrownie: miejska, kolejowa, oraz prywatna, należąca do Zefa. Prywatna elektrownia znajduje się przy ulicy Stefańskiej Nr 10. Z elektrowni Zefa korzysta przeważnie dzielnica, zamknięta trójkątem ulic: Stefańskiej, Kwatowej, Sadowej i Szopena.

Wczoraj w nocy w elektrowni Ze-

fa, jak stwierdzono, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar. Ogień objął górną część gmachu.

Na miejsce wypadku przybyły wkrótce wszystkie oddziały straży ogniowej, które po kilkugodzinnych wysiłkach pożar zlokalizowały. Dach budynku elektrowni oraz strych spalony. Część maszyn została uszkodzo-

na i unieruchomiona. Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają 10 tys. złotych. Cała dzielnica, obsługiwana przez elektrownię, pozostała narazie bez światła elektrycznego.

Należy zaznaczyć, że w dzielnicy tej niezliczona część domów włączona jest do miejskiej sieci elektrycznej.

## Tabela I gowa

We wtorek zakończone zostały jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi PZPN. Ostateczna tabela ligowa przedstawiła się, jak następuje:

gier:	pkt.:	st. br.
1) Ruch	18 27:9	57:35
2) Warta	18 21:15	38:58
3) Wisła	18 20:16	41:36
4) Polonia	18 19:17	40:38
5) Pogoń	18 19:17	23:26
6) A. K. S.	18 18:18	42:30
7) Cracovia	18 18:18	37:42
8) Warszawianka	18 15:21	34:47
9) Ł. K. S.	18 12:24	25:45
10) Śmigły	18 11:25	29:50

Książka kształci, bawi, rozwija

## Czytelnia Nowości

Wilno, Św. Jerzego 3

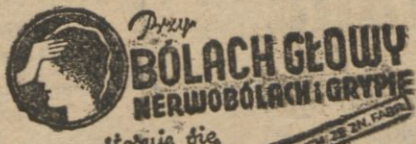
OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletryka — Naukowe — Wyszka na prowincję. Czynną od 11 do 18-ej.

Kaucja 3 zł. Abonament 1.50 zł.

## Panu Wyszowi w odpowiedzi

W n-rze wczorajszym „Słowa” p. Wysz pozwolił sobie na szereg płaskich dowcipów z powodu naszego niedzielnego artykułu wstępnego. Gdybyśmy pragnęli skorzystać z usług pióra p. Wysz, napewno napisaliby on w „Kurjerze Wileńskim” artykuł polemiczny z samym sobą, wytykając niezbieżne popelnione przez siebie grzechy mówiąc, nieścisłości. Wykazywał on bowiem szczególnie szeroki zasięg swego pióra, pracując jednocześnie w „Słowie”, „Kurjerze Powszechnym” i „Gazecie Polskiej”, oraz usiłując przed dwoma laty nawiązać kontakt z naszym piórem. Ale myślny już dawno zrezygnował z jego współpracy. Od naszych bowiem współpracowników wymagamy nie tylko talentu dziennikarskiego, który niewątpliwie p. Wysz posiada, ale i charakteru.



# RADIO

SRODA, dnia 2 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 7.55 Program na dzisiaj. 8.00 Transmisja nabożeństwa zalebnego z kościoła akademickiego św. Anny. 9.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Chwilka dla myśliwych” — Władysław Wysokiego. 13.10 „Trzebień lasów” — korzyści i sposoby przeprowadzenia — pogadanka inż. Bolesława Tekielskiego. 13.20 Muzyka wokalna. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 „Zapomniane groby” — pogadanka Jana Koraba. 15.10 Koncert w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozł. Krakowskiej. 15.50 Zagadnienia ludnościowe i gospodarcze w Kartach Polskich — pogadanka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: „Zakazy i nakazy w szkole” — gawęda. 16.35 Utwory Cezarego Franka. 17.05 Pierwsze walki o ziemię polską — odczyt dr. Wacława Lipińskiego. 17.20 Koncert solistów. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Audycja życzeń dla dzieci miejskich w opr. Cioci Hali. 18.30 Nasz język — audycja. 18.40 Dyskustujmy: Plusy i minusy rekordów sportowych. 19.00 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 19.50 Reportaż zaduszkowy. 20.35 Audycja informacyjna (Dzień, wiecz., Wiad., met., wiad. sportowe, nasz program na jutro). 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztopki. 21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci” — wieczór literacki. 22.00 Panorama muzyki współczesnej — Echa romantyzmu audycja w opr. Stanisława Węshawskiego. 22.30 Audycja ku czci Mariana Dzidziuchowskiego w opr. Waleriana Charkiewicza. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dn. 3 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek kprozy — Zwierzanie — fragment z książki Luigi Papiniego. 9.00 Przerwa. 11.00 Jak i na czym ludzie grają — audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11.25 Koncert w wyk. Orkiestry Wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wadomości z miasta i prowincji. 13.05 Soliści z orkiestrą. 14.00 Przerwa. 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkel. 15.15 „Moja Basia kłamie” — audycja. 15.30 Chór i kapela wiejska „Kaskada”. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Dwadzieścia minut w królestwie nocy” — odczyt. 16.35 Utwory fortepianowe Aleksandra Michałowskiego w wyk. J. Sniadowski. 17.00 Od ścieżki do autostrady — R. Olszewski. 17.15 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta). 17.50 Pingwin — pogadanka. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda prof. Br. Rutkowskiego. 19.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. i Trójki Radiowej. 20.35 Audycja informacyjna: (Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sport. Nasz program). 21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt. 21.10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk). 21.45 Eliza Orzeszkowa — szkic literacki M. Dąbrowskiej. 22.00 „Co interesuje słuchaczy” — pogadanka A. Adama Wyleżyńskiego. 22.10 Recital Marii Skotnickiej - Męczyńskiej (kontrałt). 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Pitełberga. 23.55 Zakończenie programu.

## Dlaczego Roosevelt chodzi z gołą głową?

Amerycanie, którzy interesują się każdym przejawem życia swego prezydenta, nieraz zwracali uwagę na to, że Roosevelt pokazuje się prawie zawsze z gołą głową, bez kapelusza. Dziennikarzom, którzy zawsze i wszystko muszą wiedzieć, udało się dociec, jakie są przyczyny tego zwyczaju uśmiechniętego pana z Białego Domu.

Okazuje się mianowicie, iż Roosevelt chodzi przeważnie z gołą głową, ponieważ: kapelusz filcowy z opuszczonym rondem jest w „złym guście”, taki sam kapelusz z rondem płaskim nadaje twarzy wygląd zbyt surowy, kapelusz filcowy zwany w Ameryce „foboggan” jest nie twarowy, miękki kapelusz leśni nie sprawa zowu wrażenia dostatecznie poważnego, kapelusz filcowy z zawiniętym brzegiem jest za to zbyt zwyczajny i obnożony, „panama” czyni prezydenta USA mieszkańcem Ameryki Południowej i wreszcie Franklin Delano Roosevelt nie podobna się w kapeluszu słomkowym... swej małżonce.

## Napad rabunkowy na listonosza w pobliżu mostu kolejowego

Wczoraj rano do II komisariatu P. P. zgłosił się listonosz Steplukowski i zameldował, że padł ofiarą napadu rabunkowego. Kiedy rano wracał do domu został w pobliżu mostu kolejowego przy ul. Beliny napadnię-

ty przez dwóch nieznaną mu osobników, którzy pobili go i przemocą odebrali 48 zł. Napastnicy zbiegli. Policja wszczęła dochodzenie.

(c)

## Awantura w synagodze

12 Żydów skazano na grzywnę przez starostę

Starosta powiatowy oszmieński w trybie postępowania administracyjnego ukarał za bójkę i zakłócenie spokoju publicznego w domu modlitwy (synagodze)

12 żydów mieszkańców m. Oszmiany grzywną po 30 zł z zamianą na 2 tygodnie aresztu oraz 3 żydów po 1 miesiącu aresztu bezwzględnie.

## Jaglica, dur brzuszny, gruźlica..

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Według danych urzędowych w województwie wileńskim zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 16 do 22 października rb.: 58 wypadków jaglicy, 22 wypadki gruźlicy — w tym 15

zgonów, 13 wypadków duru brzuszowego i róży, 12 wypadków plonicy i błonicy, 9 krztuśca, 3 zakażenia pługowego, 2 odry, 1 duru plamistego, 1 czerwonki i 4 wypadki innych chorób.

## Sala b. Konserwatorium Końska 1

Kolosalne powodzenie zachwył

**Dziś o godz 19 i 21.15 KONCERT POŻEGNALNY**

**Orkiestry Węgierskich Cyganek**

pod batutą słynnej LILI GIENES. Nowy urozmaicony program. Bilety od godz. 11 cały dzień bez przerwy w kasie sali.

## Z TEKI POLICYJNEJ

Aresztowano wczoraj na dworcu wileńskim 15-letniego Feliksa Borowskiego (Bażylińska 7), przy którym znaleziono 10 kg ołowiu, skradzionego na stacji Kiema.

meldowała policji, że sąsiad jej Aleksander Kulik grozi jej zabójstwem.

\* \* \*

W szynku Nadziei Gołubowskiej (Mołowa 29) wywołała awanturę Weronika Szelewiczowa (Kałwaryjska 55), która wybiła dwie szyby. Szelewiczową zatrzymała policja.

\* \* \*

W lasku pod puszkarnią znaleziono 44 drzewka owocowe, pochodzące z kra dzieży.

\* \* \*

Stwierdzono, że na placu pod Ratuszem została przejechana na śmierć Estera Widuczkańska (Stefańska 24). Autobusem kierował szofer Jan Połosiński (Szybska 21).

Jutro Premiera. Najsłynniejsza śpiewaczka świata  
**Imperio Argentina PRZEKŁĘTA**

we wspólnym filmie muzycznym.

**CASINO „CYGANKA”**

Nieodwołalnie ostatni dzień.

W rol. gl.: RACHELE HUDSON i Jans Withers. Przedziwny czar cygańskich melodji. Wzruszający romans filmowy. Tańce. Humor. Werwa. Tempo. — Nadprogram: DODATKI

**HELIOS** Dawno oczekiwana rewelacja ekranów. Wielkie arcydzieło na skalę filmu „Bengali” w kolorach naturalnych  
**„Indie mówią” (Drum)** W rol. gl.: fenomenalny SABU i Raymond Massey. Film pozostawia niezapomniane wrażenie. Nadprogram: Atrakcje i aktualności. Ulgi i honorowe bilety nie ważne.

**Kino MARS** Nowa wersja Gigantyczny film reżyserii Cecil B. de Mille  
**W CIENIU KRZYŻA** p. t. Role główne: Claudette Colbert, Fredric March, Charles Langton. Pożar Rzym. Walki gladiatorów. Uciechy pogańskiego Rzymu. Męczeństwo chrześcijan...

Chrześcijańskie kino Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy wg pow. Marczyńskiego  
**SWIATOWID** **Kobiety nad przepaścią** Film ten poświęcony tysiącom szalbiernych dziewcząt. W rolach gl.: Nora Ney, Bogda, Andrzejewska, Wiszniewska, Brodzisz, Sępowski, Samborski, Żabczyński i inni. Uprasza się o przybywanie na początki s.: 4—6—8—10, w niedzielę i święta od godz. 1-e

Dzisiaj Rewelacyjny film francuski, którego bohaterami są: młodość, radość, piękno i 12 miesięczny brzdąc p. t.  
**„BRZDĄC”** Obsada: Lucien Baroux, 12 miesięczny Filippek, Pauline Cartom i inni. Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

**KINO Rodziny Kolejowej** **Jan Kiepura i Marta Eggerth** **ZNICZ** w arcyfilmie **„CZAR CYGANERII”** W wileńskim 2 Nad program: DODATKI. Początek seans. codziennie o g. 16



## LEKARZE

DR MED. JANINA

**Piotrowicz Jurcenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR **Zeldowicz**

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—11 i 5—8 w. powróżel

DOKTOR **Zeldowiczowa**

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

## AKUSZERKI

AKUSZERKA

**Zofia Malewska-Kubińska** z długoletnią praktyką przyjmuje codziennie ul. Połocka Nr 1 m. 2.

AKUSZERKA

**Maria Laknerowa**

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

## Kupno i sprzedaż

— Gmina wyzn. żydowska w Wilnie sprzedaje na rozbiórkę budynki murowane przy ul. Sofianej 18. Inform. udziela wydział nieruchomości gminy (Orzeszkowej 7 tel. 6-88) w godzinach urzędowych.

Jerzy Marłusz Taylor

83

## Czciciele Wotana

Jakby każde stąpienie budziło drzemiące echa czegoś, co działo się tu przed wiekami. Cóż to było? Dla kogo zbudowano te strone, ale szerokie stopnie? Kto schodził tędy w mroczną głąb tunelu, przeprowadzonego pod wodami podziemnego jeziora?

Oczami wyobraźni Alfred widział tłumy zbrojnych rycerzy, pędzących po stromych stopniach w metalicznym szczerku ciężkich pancerzy, aby nagłym wypadem uderzyć na wroga, oblegającego zamek, z którego murów i wież nie pozostało ani śladu, po którym zdążył zaginać wszelki ślad. Tak! Te tajemnicze lochy musiały być o wiele setek lat starsze od starego już pałacyku, którego smukłe kolumny w tej chwili zapewne, jak zwykle, promieniały w słońcu nieskazitelną bielą swych marmurów.

Z prawdziwą ulgą powitał ostatni stopień, na który wdrapał się dość niezgrabnie i z dużym wysiłkiem bo ten był najwyższy ze wszystkich. Jakby budowniczemu chodziło, aby utrudnić jak najwięcej dostęp do wyższej kondygnacji podziemi. Kto wie? Możliwy pan, który w zamierzonej przeszłości stwarzał plan obrony swego nie istniejącego już zamku, powinien był przecież pamiętać, że lochem równie dobrze mogli posłużyć się napastnicy, gdyby wpadli na pomysł owdładnięcia zamkiem drogą podziemną.

Ale na tym ostatnim stopniu czekała go nowa niespodzianka.

Skierował światło latarki w głąb ogromnego otworu, na którego progu stanął i zdumiał się, bo nagle otoczyły go mroki. Przez chwilę miał nawet wrażenie, że światło zgasło, przekonał się jednak niebawem, że latarka działa dobrze.

Tylko silny snop promieni rozproszył się niemal bez śladu w przeogromnej pustce, a wzrok przyzwyczajony do refleksów wilgotnych, odbijających światło, ścian ciasnego korytarza, na razie odmówił posłuszeństwa, nie znajdując w tej czarnej próżni żadnego punktu oparcia.

— Ależ, panie Alfredzie! — zagadnęła tonem żartobliwego wyrzutu. — Przecież pan wprost ucieka ode mnie.

Młody człowiek potarł czoło dłonią i uśmiechnął się do niej.

— Widocznie działa na mnie atmosfera tego podziemia — powiedział. — Sam nie myślałem, że mogę tak łatwo ulec halucynacji.

Teraz Anka zaniepokoiła się nieco.

— Jakiej halucynacji? Co pan mówi?

Alfred uśmiechnął się znowu.

— Wydało mi się, że zobaczyłem ten legendarny skarb, o którym mi pani opowiadała. I... i... sam nie podejrzewałem, że mam taką bujną wyobraźnię, bo zobaczyłem go w całej okazałości. Ach, jakież to było wspaniałe. Jeszcze i teraz mam oczy pełne blasku, chociaż wszystko zniknęło w chwili, kiedy pani się odezwała.

Anka spoglądała niedowierzająco to na swego towarzysza, to znowu na czarną powierzchnię jeziora, której nie mąciło najdrobniejsze drgnienie.

— Gdzie pan widział to wszystko? W wodzie?

— Nie. Skarb ukazał mi się w krągu promieni latarki — wyjaśnił rzeczowo. — Dlatego też szedłem tak ostrożnie. Obawiałem się po prostu, że wszystko zniknie jak sen, jak fata morgana. Ach, prawda — urwał nagle. — Czy pani wie, co to jest fata morgana, panna Anko?

— No chyba — odrzekła trochę urażona. — Czytałam o tym nieraz. To jest takie zjawisko, które pokazuje się ludziom na pustyni, przeważnie na Saha-

rze. Ale słyszałam, że to jest tylko odbicie czegoś, co istnieje naprawdę i jedynie dzięki jakiemuś załamaniu promieni widzimy je czasami o setki kilometrów dalej.

— Odbicie czegoś, co istnieje na prawdę — powtórzył w zamyśleniu. — Szkoda, że mi to pani powiedziała, panno Anko, bo mimo woli zaczynam wierzyć w prawdziwość tej pani legendy o skarbie Ostrogskich. Och, jakie to było cudne! — zachwycał się. Widziałem wyraźnie dwie ogromne beczki, z których wysypywały się błyszczące złote monety. Widziałem też wielką skrzynię, całą okutą jakby zieloną blachą, chyba miedzią. Wyglądała tak, jakby w jej wnętrzu ukryte były jakieś wspaniałe klejnoty. Z czego się pani śmieje, panna Anko? — skrzywił się nagle. — Czy moje opowiadanie nie trafia pani do przekonania? A może podejrzewa pani, że zmyśliłam?

Anka śmiała się cichutko.

— Och, to nie — powiedziała wreszcie. — Tylko... tylko wydaje mi się, jakbyśmy zamienili role. Przedtem nawet nie zwracał pan uwagi, kiedy mówiłam o tej legendzie, a teraz...

— A teraz się nią entuzjastycznie — podchwycił Alfred. — I nie mogę zrozumieć, jak się to stało, że pani nie widziała tej oszałamiającej zjawy, bo nie widziała jej pani, prawda?

— Nie — przyznała. — Ale to nic nie znaczy. To dowodzi tylko, że nie patrzyłam wcale na światło latarki, bo cała moja uwaga była skoncentrowana na osobie pana. Strasznie się bałam, żeby pan nie zostawił mnie samej w tych mrokach — dodała naiwnie.

Alfred jednak zanadto pozostawał pod wrażeniem niezwykłego zjawiska, aby mógł zwrócić uwagę na tą małą wymówkę.

(D. c. n.)

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4  
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czytana od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Woleżyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emil Plater 44, Równe — 3 Maja 13, Wołkowsk — Brzeska 9/1

### CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżenie miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.